

EXPRES



Nr 94 (1724)

ROK VI

ILUSTROWANY

PIĄTEK

Przed plebiscytem pokoju

BUKARESZT. — W dniu 8 kwietnia rozpoczyna się na Węgrzech akcja zbierania podpisów pod Apielem Światowej Rady Pokoju, domagającym się zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Kampania przygotowawcza przed rozpoczęciem akcji zbierania podpisów pod Apielem jest w całej pełni.

HELSINKI. — Fiński komitet obrońców pokoju ogłosił rezolucję, w której popiera w całej pełni Apel Światowej Rady Pokoju. Wszyscy członkowie komitetu złożyli swe podpisy pod Apielem. Zbieranie podpisów pod Apielem Światowej Rady Pokoju domagającym się zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami ma się rozpocząć w Finlandii w najbliższych dniach.

PEKIN. — Z Indii donoszą, że komitet obrońców pokoju Bengalu postanowił zwołać w początkach maja prowincjonalną konferencję obrońców pokoju. Komitet ogłosił odezwę, w której wzywa bojowników o pokój, by do dnia otwarcia konferencji zebrali 200 tysięcy podpisów pod Apielem Światowej Rady Pokoju, domagającym się zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami.

GENEWA. — Sekretariat szwajcarskiego Komitetu Obrońców Pokoju postanowił przeprowadzić w całym kraju kampanię w celu wyjaśnienia ludności znaczenia Apelu Światowej Rady Pokoju, domagającego się zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Dyskusja na VII Kongresie KP Włoch

RZYM. — W toku obrad VII Kongresu Komunistycznej Partii Włoch na posiedzeniu śródomowym toczyła się dyskusja nad referatami Palmiro Togliatti i Luigi Longo.

M. in. przewodnicząca Związku Kobiet Włoskich Maria Magdalena Rossi mówiła o pracy wśród kobiet w świetle wysuniętego przez partię zadania przyciągnięcia większości kobiet do organizacji demokratycznych, walczących o pokój i dobrobyt narodu.

Delegat z prowincji Potenza (Lucania) — Stracella opowiedział uczestnikom Kongresu o bohaterskiej walce o ziemię, pracę i pokój, prowadzonej przez masy chłopskie na południu.

Obrady trwają.

Chłopi Korei odpowiadają na apel Kim Ir-sena

PHENIAN. — Agencja TASS podaje z Phenianu, że we wszystkich wsiach prowincji południowej Phenianu oraz w rejonie Phenianu odbywają się masowe zebrania, na których ludność wiejska zaznajamia się z orędziem KC Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Ojczyzny Korei i przemówieniem wodza narodu koreańskiego — Kim Ir-sena, wygłoszonym na konferencji przedstawicieli ludności wiejskiej prowincji południowy Phenian.

Na odbywających się zebraniach chłopcy postanawiają nie bacząc na istniejące trudności przeprowadzić pomyślnie siewy wiosenne spełniając tym samym swój obowiązek w wielkiej wyzwolenczej wojnie ojczyznianej.

prac wzrasta z dnia na dzień. Już wkrótce wody Włgi połączą się z wodami Donu.

KIJÓW. — Dobiegają końca prace nad przygotowaniem do rozpoczęcia budowy kanału południowo-ukraińskiego. Na terenach przyszłego kanału pracują dziesiątki ekspedycji naukowych. Nadeszły już pierwsze wozy domy mieszkalne i za budowania administracyjnej. Wzdłuż trasy kanału na odcinku między miastem Zaporozże i Melitopolem — Don. W pobliżu miasta budowane są śluza budowa szeregu nowoży przyszedł, potężnej ma czesnych osiedli dla bu-gistrali wodnej. Temn. downiczych kanału.

25 mln. ludności zamieszkuje Polskę

Pierwsze wyniki

Narodowego Spisu Powszechnego Coraz bardziej przekształcamy się w kraj przemysłowo-rolniczy

WARSZAWA. Według danych Narodowego Spisu Powszechnego, przeprowadzonego w dniu 3 grudnia 1950 r., ludność Polski w dniu spisu wynosiła 24.976.926 osób, w tym mężczyzn 11.912.514 kobiet 13.064.412. Powszechny su maryczny spis ludności z dnia 14. II. 1946 r. wykazał 23.929.757 ludności.

Jak z tego wynika stan ludności wzrósł o 1.047.169 osób. Ta liczba jednak nie daje właściwego wyobrażenia o dynamice rozwoju ludności Polski w latach 1946 — 1950. W okresie po spisie z 14. II. 1946 r. od był się obustronny ruch ludności, związany z repatriacją. W rezultacie rzeczywisty przyrost naturalny ludności w okresie od 14 lutego 1946 roku, o ile pominać pewne niedokładności przy przeprowadzaniu spisu w r. 1946, wyniósł ok. 2.139 tysięcy. Oznacza to bardzo intensywny i trwały przyrost naturalny ludności Polski po wojnie.

Z ogólnej liczby ludności Polski, spisanej w dniu 3 grudnia 1950 r., 45,75 proc. utrzymało się z rolnictwa, a 54,25 proc. — spoza rolniczych źródeł.

Według ostatnio przeprowadzonego przed wojną spisu ludności w dniu 9 grudnia 1931 r. na obszarze państwa polskiego w ówczesnych granicach było 61,4 proc. ludności utrzymującej się z rolnictwa, a 38,6

proc. — spoza rolniczych źródeł.

Porównanie powyższych liczb mówi o przebudowie struktury gospodarczej Polski, w kierunku przekształcenia z kraju przeważnie rolniczego w kraj przemysłowo-rolniczy.

Według danych Narodowego Spisu Powszechnego 1950 r. mamy w mieście i na wsi 5.873.378 mieszkań o 13.715.762 izbach.

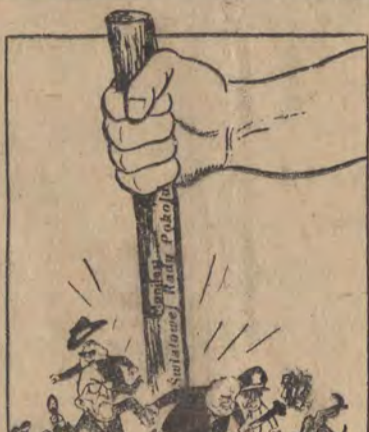
W trosce o górnika

WARSZAWA. — W dniu 29 marca br. Prezydium Rządu podjęło doniesienie dla górnictwa węglowego uchwałę o wzmocnieniu środków ochrony pracy górniczej. W związku z tym zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego ob. minister Błkowski udzielił wywiadu przedstawicielom prasy, odpowiadając na pytanie, jaka jest geneza i na czym polega znaczenie uchwały. Ob. minister stwierdził m. in.:

Wzrując się na bogatych doświadczeniach i ogromnych osiągnięciach górnictwa radzieckiego, zadalaliśmy uczynić pracę w górnictwie znacznie bezpieczniejszą, aniżeli była ona w warunkach przedwojennych. Dowodzi tego poważy spadek wskaźnika wypadkowości na 100 tys. ton wydobycia. Wskaźnik ten zmniejszył się w porównaniu do lat przedwojennych, w zakresie wypadków śmiertelnych — z górą półtora raza, a w zakresie ciężkich wypadków nie powodujących śmierci — 3,5 raza.

Dzięki uchwałę, walka o coraz lepsze warunki pracy w górnictwie zostanie znakomicie wzmocniona i rozszerzona.

Organizacje partyjne, związki zawodowe i dyrekcje kopalń otrzymują dodatkowe oręże dla tej walki. Ważnym i pilnym zadaniem będzie dla nich obecnie pełne i skuteczne wykorzystanie tego oręża.



Kij w mrowisko

Plenum ZG Zw. Zaw. Włókniarzy

Pod hasłem „Wszyscy włókniarze w zwartych szeregach frontu narodowego walczą o pokój i Plan 6-letni” — obradowało 5 bm w Łodzi rozszerzone plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego. Czołowy aktywny związków omówił w czasie wielogodzinnej dyskusji konkretne zadania, które postawiło do wykonania przed włókniarzami VI plenum KC PZPR i VII plenum CRZZ.

Spis gospodarstw rolnych, przeprowadzony w ramach Narodowego Spisu Powszechnego z dnia 3 grudnia 1950 r., wykazał 3.249.124 prywatne gospodarstwa rolne, liczone łącznie z gospodarstwami ogrodniczymi, sadowniczymi, rybnymi i hodowlanymi.

Pogłowie zwierząt gospodarskich wynosiło według spisu z dnia 3 grudnia 1950 r.:

koni	— 2.797.424
bydła rogatego	— 7.163.938
trzody chlewniej	— 9.928.418
owiec	— 2.194.207

Spisem objęty był zarówno inwentarz żywy w gospodarstwach rolnych, jak i znajdujący się u osób i na terenie instytucji nie posiadających gospodarstw rolnych.

Należy podkreślić, że spis zwierząt gospodarskich, przeprowadzony według stanu z dnia 30 czerwca 1946 r., wykazał:

koni	— 1.729.518
bydła rogatego	— 3.910.489
trzody chlewniej	— 2.674.122
owiec	— 727.073

Zestawienie powyższych cyfr, przy uwzględnieniu niedokładności czerwcowej rejestracji pogłowia w 1946 r. i różnic sezonowych, wykazuje niezbicie niezwykle intensywny rozwój hodowli w ciągu ostatniego pięcioletnia.

Czyn 1-Majowy robotników Łodzi

Nieprzerwaną falą napływają nadal z różnych zakładów pracy meldunki o zobowiązaniach, którymi załogi postanawiają uczcić Święto 1 Maja.

W Łodzi zobowiązania Czynu 1-Majowego podjęło szereg załóg Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego. M. in. załoga ZBM Nr 1 skróci termin wykonania hoteli robotniczych na Zabiej co przyniesie 322 tys. zł. oszczędności.

W ZPB im. Kunickiego w ramach zobowiązań tkalnia wyprodukuje dodatkowo do 1 maja 9.920 metrów tkanin, a przedziałnia 6.306 kg przędzy.

Ponadto zobowiązania 1-majowe podjęły załogi Parowozowni Głównej oraz Centrali Odzieży wej.

NOWA MŁODZIEŻ NIEMIECKA

buduje nowe Niemcy

— patrz str. 2

Z kraju socjalizmu

SZCZECIŃSK. — Budo na budowniczym stalinowskim kanalu Włga-gradzkiej i kujbyszeńskiej Don i kujbyszeńskiej elekrowni wodnej niezbędne wodnej otrzymano niedawno z zakładów przemysłowych na Uralu dzie siatki nowych kopczał elektrycznych Kopczałki te wykonują pracę 130.000 osób.

KUJBYSEW. — Wkrótce rozpocznie się na całej długości Włgi żegluga wiosenna. Statki wołańskiej flotyli rzecznej gotowe są już do rozpoczęcia żeglugi. Setki statków i bark dostarczą drogą wod

STALINGRAD. — W pobliżu miasta Kaloc nad brzegiem Donu powstaje nowe miasto. Z każdego dnia powstają nowe domy mieszkalne i za budowania administracyjnej. Wzdłuż trasy kanału na odcinku między miastem Zaporozże i Melitopolem — Don. W pobliżu miasta budowane są śluza budowa szeregu nowoży przyszedł, potężnej ma czesnych osiedli dla bu-gistrali wodnej. Temn. downiczych kanału.



W ramach długofalowego współzawodnictwa pracy kierowcy samochodów Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego ob. ob. Marian Kwiatkowski i Franciszek Olejnik zobowiązali się na przydzielonych im do obsługi samochodach osobowych przejechać bez kapitalnego remontu po 100.000 km.

Na zdjęciu (od lewej): Franciszek Olejnik i Marian Kwiatkowski.

11 kwietnia dniem wyzwolenia obozów koncentracyjnych

WARSZAWA. — W dniu 11 kwietnia br. 10 milionów antyfaszystowskich bojowników, b. więźniów politycznych, zrzeszonych w FIAPP obchodzić będzie uroczystości symboliczną rocznicę wyzwolenia z obozów koncentracyjnych, w wyniku wspólnego zwycięstwa bohaterów Armii Radzieckiej nad faszysmem hitlerowskim.

W Polsce uroczystości związane z obchodem międzynarodowego dnia wyzwolenia obozów koncentracyjnych rozpoczyna się w dniu 7 i 8 bm. w Warszawie, Oświęcimiu i Lublinie.

W. Markiewka wykonał zadania 3-go roku Planu 6-letniego

KATOWICE. — W dniu 2 kwietnia rośnie zapas i jakim klasa robotnicza okręgu przemysłowego Śląska realizuje podjęte na cześć święta robotniczego zobowiązania produkcyjne.

O poważnym sukcesie produkcyjnym zameldował pierwszy górnik Polski Ludowej — inicjator współzawodnictwa długo okresowego, rębacz kopalni „Polska” Wiktor Markiewka, który w dniu 2 kwietnia br. wykonał zadania wydobywcze 3-go roku Planu 6-letniego.

Z obrad „małej czwórki”

Nowe propozycje ZSRR na konferencji w Paryżu

PARYŻ. — Na 23 posiedzeniu zastępów ministrów Spraw Zagranicznych w dniu 4 kwietnia przewodniczył przedstawiciel ZSRR Gromyko.

Przedstawiciel ZSRR uzupełnił swe krytyczne uwagi z dnia 2 kwietnia na temat nowej propozycji trzech delegacji zachodnich — a miało to odnośnie niewłaściwego postawienia sprawy redukcji zbrojeń i sił zbrojnych oraz odsunięcia na plan drugi niezmiernie doniosłej sprawy demilitaryzacji Niemiec.

Mimo to — jak stwierdził Gromyko — delegacja radziecka pragnie uwzględnić niektóre życzenia przedstawieli trzech mocarstw i w tym celu przedstawia nowy tekst propozycji, który przewiduje następujący porządek dzienny:

„Rozpatrzenie przyczyn i następstw istniejącego napięcia międzynarodowego w Europie i kroków

niezbędnych dla zapewnienia rzeczywiście i długotrwałej poprawy w stosunkach między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi, Zjednoczonym Królestwem i Francją, uwzględniając sprawy dotyczące:

demilitaryzacji Niemiec, kroków mających na celu redukcję zbrojeń i sił zbrojnych ZSRR, Zjednoczonego Królestwa, Stanów Zjednoczonych i Francji, istniejącego poziomu zbrojeń i sił zbrojnych oraz ustanowienia odpowiedniej kontroli międzynarodowej, wykonania istniejących zobowiązań traktatowych i porozumień oraz usunięcia groźby wojny i obawy przed agresją.”

Przedstawiciele trzech mocarstw oświadczyli, że zastrzegają sobie prawo późniejszego wypowiedzenia się co do meritum nowej propozycji radzieckiej.

Handlarze żywym towarem

Pośrednik jest jedną z charakterystycznych postaci ustroju kapitalistycznego. Kupić — sprzedać — za robić — oto dewiza, którą kierują się ci osobnicy. Ludzie ci, żyjący tym, co im kapnęło ze stołu pańskiego, odgrywali ważną rolę w handlu niewolnikami, w handlu żywym towarem. Po dziś dzień w portach zachodnio-europejskich kręci się wielu osobników, którzy swój żywot spędzają na wysyłaniu ludzi do Legii Cudzoziemskiej.

Osobnicy ci znaleźli w swym procederze godnych kompanów, którzy co prawda nie urzędują w portowych spelunkach, ale swe ciemne transakcje przeprowadzają, uysiadując w ministerialnych przedpokojach. Mamy na myśli Andersów, Bór-Komorowskich, Zaleskich, Mikołajczyków, Pragierów, którzy za wszelką cenę pragnęliby przechandlować z możliwie największym zyskiem niedobitki emigracji polskiej na Zachodzie.

Kupiec jest. Jest nim amerykański imperializm, który bardzo potrzebuje żołnierzy na rozpętanie wojny. Sprawa jest szczególnie pilna, zważywszy, że w społeczeństwie amerykańskim wciąż narastają nastroje antywojenne.

Ale podobnie, jak ich koledy po fachu — sutenerzy i handlarze żywym towarem — Andersowie, Komorowscy, Zarembowie kłócą się między sobą. Kłócą się o „przywilej” generalnego dostawcy mięsa armatniego, a co za tym idzie o zyski, na które liczą w chwili doświadczenia do skutku projektowanej transakcji.

Bortnowski jeździ z ofertami do katedry Hiszpanii — Franco. „Wiadomości Polskie” donoszą, iż byli „generałowie” urzędujący na emigracji wysłali Bór-Komorowskiego i Gluchowskiego do Zaleskiego „pro testując przeciw temu, że gen. Anders traktuje wojsko (tzn. niedobitki emigracji — przyp. red.) jak swój własny folwark”.

Organ Mikołajczyka „Jutro Polski” określa wojenne wystąpienia Andersa „plecieniem trzy po trzy”, a ton tych wystąpień nazywa „korporacjami”.

W Paryżu, w Londynie, w Waszyngtonie i Madrycie kręcą się ci emigracyjni handlarze żywym towarem, jakim jest dla nich reszka otumanionej zdeprawowanej emigracji urzędniczej. Handlują niedobitkami emigracji, frymarczą naszymi ziemiami zachodnimi, bratając się z najzacieklejszymi rewizjonistami niemieckimi.

Takie jest oblicze zdruciów narodu polskiego — generałów i polityków burżuazyjnych, handlujących swymi rodakami.

W walce o wolność własną i innych narodów

Młodzież NRD

bierze masowy udział w odbudowie kraju, w obronie pokoju

Ktokolwiek miał okazję zwiedzić jakiegokolwiek miasto w Niemieckiej Republice Demokratycznej, przede wszystkim ten, kto widział demokratyczną część Berlina, na zapytanie, co go szczególnie interesowało w czasie pobytu w republice, musi odpowiedzieć: „młodzież FDJ”.

Bo też istotnie, nie nowy wspinały dom towarowy na Alexanderplatz, nie schludnie uprzątnięte place po zgłiszczach wojennych, ani też rozpoczynający się tam ruch budowlany na wielką skalę zatrzyma wzrok i uwagę warszawianina.

Najbardziej przypatrzy się on dwudziestoletniemu chłopcom i

dziewczętom w błękitnych koszulach, wykonującym ze skupieniem i sprawnie najodpowiedzialniejsze często funkcje.

Dwudziestoletni policjant, dwudziestoletni nauczyciel, dwudziestoletni działacz związkowy, dwudziestoletni nadburmistrz wielkiego miasta, dwudziestoletni przewodniczący pracy w przemyśle, rolnictwie, w nauce nade wszystko — to w Niemieckiej Republice Demokratycznej rzecz zwykła.

Ktokolwiek zaś z przybyszów z Polski miał okazję porozmawiać z tymi młodymi ludźmi, ten — właściwie powiedziawszy — wów czas dopiero poznał naprawdę nowe Niemcy, doprawdy nowych Niemców. Tych Niemców, z którymi łączy nas granica na Odrze i Nysie.

Pisze się i mówi często, że Niemiecka Republika Demokratyczna jest pierwszym w historii narodu niemieckiego państwem, w którym rola kierownicza przypadła w udziale robotnikom. Ale można chyba dodać, że Niemiecka Republika Demokratyczna jest też pierwszym w historii narodu niemieckiego państwem, w którym młodzież szuka i znajduje przyjaciół wśród innych narodów; młodzież ta nie ma żadnych

trudności w zawieraniu serdecznych przyjaźni z młodzieżą Komsomołu, ZMP czy też demo-



Dnia 3 kwietnia 1951 roku przybył do Warszawy z Niemieckiej Republiki Demokratycznej pierwszy pociąg towarowy prowadzony samodzielnie przez produkującą brygadę FDJ im. Waltera Ulbrichta.

Na zdjęciu: Młodzi kolejarze niemieccy przy pomniku Braterstwa Broni w Warszawie

kratyczną młodzieżą innych narodów.

I to jest naprawdę wielkie zwycięstwo demokracji w Niemczech. Ten naród ma wszelkie szanse, by już wkrótce, wbrew planom dyrygentów polityki imperializmu, stać się w całości narodem miłującym pokój. Pod jednym warunkiem! Jest nim jedność Niemiec, jedność demokratycznych Niemiec.

Czy społeczeństwo niemieckie rozumie, jak węzłowym zagadnieniem dla losów Europy stała się sprawa jedności ich ojczyzny oraz walki przeciw hasłom propagandy imperialistycznej?

Niewątpliwie społeczeństwo Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a zwłaszcza młodzież, jest świadomą odpowiedzialności obciążającej naród niemiecki.

Niemiecka Republika Demokratyczna jest przykładem dla całego narodu niemieckiego jak walczyć o pokój, by zabezpieczyć wolność. Wolność własną i wolność innych narodów.

W odpowiedzi na listy Czytelników

PIENIĄCZ W OŚRODKU ZDROWIA

Osobnik, który wystąpił w obronie rzekomo pokrzywdzonej swojej żony — Mirosławy Michalskiej, zamieszkałej przy ul. Sienkiewicza Nr 52, m 5, nie przyjętej przez lekarza — okulistę dr Kolińskiego w ośrodku ZLP przy Al. Kościuszki Nr 48 (gdzie nie posiadała tego żadnego tytułu) — zniechęcił bez istotnych powodów lekarza na służbie i zakłócił spokój publiczny w wyżej wymienionym ośrodku.

Stwierdziło to przeprowadzone dochodzenie. Jesteśmy w posiadaniu listów przygodnych świadków zajścia oraz obecnej w tym czasie pielęgniarki Marii Kurowskiej, piętnujących nieprzystoite zachowanie się męża ob. Michalskiej.

Przeszkodził on lekarzowi w wykonywaniu odpowiedzialnej pracy, wdzierając się kilkakrotnie do gabinetu. A w tym właśnie czasie dr Koliński miał pomoc chorą, którzy ulegli wypadkom przy pracy.

Dyrekcja ZLP wyjaśnia ponadto, że dr Kazimierz Koliński wywiązywał się zawsze dobrze ze swoich obowiązków i znany jest ze swojego dobrego i społecznego podejścia do chorych. Są nawet częste przypadki — donosi dyrekcja ZLP — że dr Koliński poza swoimi godzinami urzędowania w ośrodku, przyjmuje ubezpieczonych, którzy ulegli wypadkowi, również u siebie w domu.

W tym stanie rzeczy — jasne, że pieniądze nie osiągnął zamierzonego celu, a za zakłócenie spokoju publicznego będzie pociągnięty do odpowiedzialności.

Najlepsze filmy z Czechosłowacji ujrzymy na Festiwalu

Wzorem lat ubiegłych Generalna Dyrekcja Filmu Polskiego organizuje w dniach od 14 do 27 kwietnia br. Festiwal Filmów Czechosłowackich, którego celem będzie zapoznanie naszego społeczeństwa z najnowszym do robkiem bratniej kinematografii czechosłowackiej.

W ramach Festiwalu ujrzymy, obok znanych nam już filmów, szereg nowych, interesujących pozycji jak „Przyjdą nowi bojownicy”, „Wesołe zawody”, „Historia jakich wiele”, „Ślub z przeszłością”, „Ostatni wystrzał”, „Zasadzka”, „Trzcinyne dzwony” i inne.

Wszystkie te filmy wyświetlane będą w specjalnych kinach festiwalowych we wszystkich miastach wojewódzkich.

Codzienna nowelka „Expressu”

Jak redagowałem tygodnik rolniczy

Tak jak szczer ładowy nie bez trwogi obejmuje kierownictwo okrętu, tak i ja z głębokim uczuciem strachu zgodziłem się na to, ażeby czasowo redagować tygodnik rolniczy.

Zrobiłem to dlatego, ponieważ po prostu znajdowałem się w takich kłopotach finansowych, że myśl o zdobyciu honorarium wydała mi się bardzo atrakcyjna. Zgodziłem się więc na warunki, jakie ofiarował mi wyjeżdżający na urlop redaktor i zająłem miejsce przy jego biurku.

Pracowałem zbożnie przez cały tydzień, a kiedy wreszcie numer ukazał się na mieście, byłem niezmiernie ciekawy, co powiedzą o nim czytelnicy.

Kiedy wieczorem opuszczałem redakcję za uważałem, że stojąca w bramie gromada chłopców i mężczyzn rozleciała się nagle, szepcząc między sobą: „To ten!”

Nazajutrz rano scena ta powtórzyła się znowu. Pod redakcją stały najrozmaitsze indywidua, spoglądając na mnie z zainteresowaniem. Na mój widok rozstapili się szeroko, a ktoś z nich szepnął: „Spójrzcie tylko na jego oczy!”

Udałem wprawdzie, że nie dostrzegam tego wszystkiego, niemniej ambicja moja była miłe poleciana. Obiecałem też sobie, że napiszę natychmiast do ciotki, donosząc jej o moich sukcesach.

Kiedy wszedłem do biura, ujrzałem dwóch, wyglądających na farmerów młodzieńców, którzy na mój widok zbledli, a potem z wielkim pośpiechem i trzaskiem ulotnili się przez okno.

Pół godziny później zjawił się u mnie niemiły dziennikarz z długą brodą i o pięknej, choć surowej twarzy. Poprosił go, ażeby

usiadł, on zaś wyciągnawszy z kieszeni egzemplarz mego tygodnika, zapytał czy jestem nowym redaktorem tego pisma.

— Czy wydawał pan już kiedykolwiek jakieś czasopismo rolnicze i czy ma pan jakieś praktyczne doświadczenie w rolnictwie? — zapytał.

— Nie, na rolnictwie nie znam się — przyznałem.

— Tak też od razu sobie pomyślałem, kiedy przeczytałem ten ustęp. Pozwoli pan, że odczytam go głośno — rzekł brodac i zaczął czytać.

„Nie należy nigdy zrywać rzepy, bo może jej to zaszkodzić. O wiele ekonomiczniej będzie wynająć człowieka, któryby strząsał je z drzewa!” Co pan chciał przez to powiedzieć?

— Po prostu, że co rok marniej miliony rzep tylko dlatego, że zrywamy je na pół dojrzałe, zamiast po prostu przez potrząsanie drzewa...

— Potrząsać pan może najwyższą swoją prababką! Od kiedy to rzepy rosną na drzewach?

— Oczywiście, że nie rosną! I kto w ogóle mówił, że rosną? To była po prostu tylko przenośnia. Każdy przecież wie, że rzepy strząsamy z krzaka.

Brodaty starzec powstał wtedy z miejsca, podał gazetę, podał ją, potłukł łaską wszystko, co było do potrącenia, oświadczył, że znam się na rolnictwie tyle, ile krowa na malarstwie i wyszedł, trzasnąwszy drzwiami.

Nie bardzo rozumiałem, co zrytowało aż tak bardzo mego gościa. A tymczasem ziało się w redakcji nowe indywiduum, o tu

pio bladej twarzy i długich, rozwichrzonych włosów, spadających mu aż na ramiona. Nie znajomy, wpadłszy do pokoju, przyłożył palec do ust i zastygł w postawie nasłuchującej. Potem zamknął drzwi na klucz, spojrzął na mnie z wielkim zainteresowaniem, wydobyl z kieszeni numer mego tygodnika i rozkazał.

— Sprawi mi pan wielką ulgę, jeśli przeczyta to na głos.

W miarę, jak czytałem, z oblicza słuchającego znikł niepokój. Rysy jego twarzy łagodniały, a ja czytałem dalej.

„Guano jest wprawdzie ozdobnym ptakiem, jednakże wymaga on bardzo starannej opieki. Szczególniej w zimie należy trzymać je w ciepłe, tak, żeby samice mogły wysiadywać jajka.

Co się natomiast tyczy dyni, jest to ulubiona jagoda mieszkańców Nowej Anglii, którzy używają jej do ciast zamiast porzeczki. Jest to jedyny gatunek z rodzaju pomarańczowych, jaki zaaklimatyzował się na północy. Jednakże nie sady jej więcej przed domem, ponieważ przekonano, że cień drzewa dyni jest bardzo nikły”.

W tym momencie doskoczył do mnie blade indywiduum i krzyknął:

— Dość! Teraz zrozumiałem, że jestem jednak przytomny, skoro przeczytał pan to dosłownie tak, jak ja. Ale kiedy dzisiaj rano przeczytałem ten artykuł, pomyślałem, że straciłem rozum. Wyjął wbiegłem na ulicę, żeby zamordować kogoś. Wiedziałem, że jako wariat zrobię to prędzej czy później, więc dlaczego nie miałem zacząć od razu od mordowania? Poraniłem kilka osób i podpaliłem jakiś dom. Teraz przechodząc tędy, wstałem do pana, a pan zdjął mi ciężar z serca. Jeżeli po przeczytaniu pańskich artykułów nie pomieszał mi się rozum, nic mi już nigdy nie grozi. Do widzenia!

Nie powiem żeby wirtuozostwa mego sprawiła mi przyjemność. Posępne moje me-

dytacje przerwało ukazanie się naczelnego redaktora. Ten, spojrzawszy smętnie na zdemolowane wnętrza biura, rzekł fachowo.

— Nigdy jeszcze nakład mego pisma nie został wyczerpany w tak rekordowym czasie! Ale jakim kosztem? Na ulicy tłoczy się gromada ludzi, ażeby zobaczyć pana, bo myślą, że jesteś wariatem. I rzeczywiście, przeczytawszy pańskie artykuły, nie sposób nie dojść do tego wniosku. Niech mi pan powie szczerze, skąd przyszło panu do głowy wydawać pismo rolnicze, skoro nie ma pan najmniejszego pojęcia o tej dziedzinie? Te pańskie historie o krowach, tchórzach, stonogach, ostrych i inspektach, to istne bzdury. Nie, nie pojedź na urlop! Ach, dlaczego nie powiedział mi pan z góry, że nie ma pojęcia o rolnictwie?

— Czternaście lat minęło od chwili, kiedy zostałem dziennikarzem, a po raz pierwszy dowiaduję się, że ażeby redagować pismo, trzeba coś umieć! A kto u nas, w Ameryce, pisze krytyki teatralne i literackie? Wykolejeni szewcy i bezrobotni aptekarze, którzy rozumieją się na teatrze i sztuce tyle, co ja na hodowli bydła. A kto pisze sążniste artykuły gospodarcze? Kto wreszcie redaguje pisma rolnicze? Różne indywidua, które nie zrobiły kariery pisząc poezje, impresjonistyczne powieści, czy artykuły polityczne.

Nie, mój panie, nie pan mnie będzie uczył rzemiosła dziennikarskiego. Zobowiązałem się, że tygodnik pański uczynię zajmującym dla czytelników ze wszystkich sfer. I czynię nie zainteresowałem wszystkich sfer? Zobowiązałem się podnieść nakład do wysokości dwudziestu tysięcy egzemplarzy i z całą pewnością byłbym tego dokonał.

Tak więc nie ja tracę na zerwaniu naszego kontraktu, ale pan! Zegnam pana ozięble — powiedziałem i z podniesioną głową opuściłem lokal redakcyjny.

(Spolszczył A.)



S. T. — BEŁCHATÓW. W Centralnej Wojewódzkiej Przychodni Przewodniczącej w Łodzi, ulica Wólczańska nr 114, może Pan skorzystać z bezpłatnej porady lekarskiej. Naturalnie, że w tym celu konieczny jest Pana przyjazd do Łodzi.

CZYTELNIK Z PIOTRKOWA: Nie możemy, opierając się tylko na oświadczeniu Pana, a więc oświadczeniu jednostronnemu, wystąpić przeciwko zakładowi fotograficznemu, który rze kono pobrał od Pana wygórowaną cenę. Po otrzymaniu odpowiednich dowodów w postaci np. zapłaconego rachunku — będziemy się mogli zorientować, jakie należy zająć stanowisko.

Kradli przędzę z fabryk a pieniądze przepijali

Złodziej spotkała zasłużona kara

Władze bezpieczeństwa wykryły ostatnio dwie szajki złodziejskie na terenie fabryk łódzkich. Pierwsza z nich grasowała w ZPW im. Ossowskiego. Banda kierował b. dyrektor naczelny fabryki Marian Krystian i b. kierownik personalny Aleksander Kusiak. Pomagał im w tym magazynier Jan Walczak.

Pieniądze, które złodzieje otrzymywali od paserów, przepijali. Wszyscy członkowie szajki skazani zostali na kilkuletnie więzienie.

Druga banda działała na terenie ZPB im. Marchlewskiego. Należeli do niej w większości członkowie strażnicy przemysłowej.

Skazani oni zostali na kary więzienia od 3 do 8 lat oraz pozbawieni praw obywatelskich i honorowych.

Hallo, Polskie Radio

Ciekawsze audycje

SOBOTA 7 KWIECIEŃ

13.30 Aud. szkolna dla klas III — IV „Zagadka muzyczna”. 13.50 Koncert o listów. 14.20 Przegląd kulturalny. 14.30 Aud. szkolna dla klas licealnych z cyklu: „Myślmy o przyszłości”. 14.50 Koncert Orkiestry Polskiego Radia. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych — „O chłopie Makarym” słuch. 15.00 Pięć niemiłych kompozytorów polskich. 16.20 Program lokalny. 17.15 Koncert Ludowej Kapeli i Chóru Rozgłośni Poznańskiej. 17.40 Lekcja języka rosyjskiego. 18.00 Program lokalny. 19.00 „Wszelchnia Radia” — Wykład z cyklu: „Historia Polski i kultury polskiej”. 19.20 „Tydzień muzyki węgierskiej”. 20.30 „Przy sobie po robotce”. 22.00 „Opowiadanie buchaltera” rep. literacki St. Wygodzkiego. 22.20 „Na ludową nutę”. — Transmisja z Pragi. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna.

Przygody Wicka i Wacka



WICEK: — Curie-Skłodowskiej 31... to już tutaj! Wejdziemy!...
 CHŁOPIEC: — Niech panowie nie wchodzi baram, bo grozi zawaleniem!

CHŁOPIEC: — Lepiej wchodzić tą dziurą z czasów wojny...
 WACEK: — A dozorca nie zamiata?
 CHŁOPIEC: — Tu nie ma dozorca!

WICEK: — O rany, jak cuchnie!... Słabo mi się robi!... Wody!
 WACEK: — Proszę o wodę!...
 OB.: — Nie ma! Studnia zepsuta!...

WICEK: — To jakaś zapomniana posesja! Weźcie za łeb gospodarza!
 OB.: — Nie mamy gospodarza!
 WACEK: — Zupełnie jak w bajce!

Naszym zdaniem

Nadużycie nie poptaca!

Są jeszcze u nas ludzie, którzy szukają rozmaitych sposobów na uchylenie się od codziennej, uczciwej pracy. Jednym z tych sposobów jest także symulowanie chorób. Świadectwo lekarskie usprawiedliwia ich przecież za dni, które opuścili.

Ze te rzeczy uchodzą im na sucho — to już wina niektórych lekarzy, którzy niezbyt sumiennie traktują swoje obowiązki. Tęgodzaju praktykom trzeba wreszcie położyć kres. Ludzie, którzy w jakikolwiek bądź sposób podważają ustawę o zabezpieczeniu dyscypliny pracy, zasługują nie tylko na ogólną pogardę, ale i na surową karę.

Przykładem niech będą dwa wypadki, które zdarzyły się w tych dniach w Łodzi.

Pan doktor Waldemar Polaski, asystent szpitala Nr 9 na Radogoszczu, został onegdaj aresztowany.

Pan doktor pozwolił sobie na coś, na co nie powinien się być zdecydował. Otóż wystawił „lipne” świadectwo. Zwolnił kogoś z pracy „na piękne oczy”. Przez sympatię.

Rzecz może nie byłaby ciekawa aż tak dalece, by jej poświęcać tyle miejsca. Nie chodzi tu jednak o samą osobę p. doktora Polaskiego.

Chodzi o lekarza. Lekarza, który dopuścił się wykroczenia przeciwko etyce lekarskiej i przeciwko ustawie o dyscyplinie pracy.

Innymi metodami „pracował” Mieczysław Makówka, zatrudniony w ośrodku ZLP przy ul. Srebrzyńskiej.

— Nic za darmo! — było jego dewiza.

Falszując świadectwa lekarskie na oryginalnych blankietach, nie wydawał ich na „piękne oczy”, ale za... piękną monetę. Idąc na rękę nierobom, współdziałał z nimi w łamaniu ustawy o dyscyplinie pracy, bogacąc jednocześnie swoją kieszeń.

Zarządzeniem władz prokurator skich osadzono go w zacisznej celi. (ps)

Z igły zrobił widły...

Szkoła nie ma wody,

ale sytuacja wygląda inaczej niż ją przedstawił nasz óz ten k

„Szczona Redakcja!!!
 Proszę podać do ogólnej wiadomości, że w Łodzi przy ul. Nowotki 79 w dawnej Powszechniej szkole 111 otwarto za wodową szkołę nosicielei wody.

Nauka czytania i pisanie nieobowiązkowa. Stosuje się tylko praktyczny trening w noszeniu wody i dla lepszej zachęty rozebrano zupełnie czynną studnię.

Tęgodzaju alarmujący list nadesłał do nas jeden z czytelników ob. Wojciech Graczyk. Sprawa, zdawałoby się, tragiczna.

Pojechaliśmy sprawdzić. Rzeczywiście. Budynek szkolny pozabawiony jest wody od 15 lutego. Winę za ten stan ponosi Zarząd Nieruchomości, który wówczas studnię rozebrał, zamierzając ją remontować, zabrał części i do dziś nie nie zrobił.

Jeszcze raz o porządkach...

Okólnikami śmieci się nie wymiecie!

Akcja czystości trwa już sześć dni, a żadnej poprawy nie widać. — Wszyscy musimy zabrać się do roboty

Nie zawsze wiosna nadaża za kalendarzem. I nie zawsze miesiąc czystości rozpoczyna się od 1-go. Chociaż kwiecień liczy już sobie pięć dni, w praktyce akcja porządkowa jeszcze się nie rozpoczęła.

Winne są temu dyrekcje instytucji, odpowiedzialnych za właściwy przebieg akcji w podległych sobie agendach. Nie uczyniono dotąd właściwie żadnych poważniejszych kroków, aby wciągnąć do niej wszystkich pracowników. Dyrekcje ograniczyły się jedynie do rozesłania pod-

głym placówkom suchych wskazówek i okólników, nie troszcząc się o to jak wyglądać będzie ich realizacja.

A przecież najważniejszą obecnie sprawą jest doprowadzenie miasta do należytego stanu sanitarnego i wyrugowanie braków w zakresie higieny, jakie otrzymała Łódź w spuściznie po ustroju kapitalistycznym. Brak troski o te sprawy ze strony instytucji i zakładów pracy spowodował, że obecna akcja wiosenno-porządkowa nie nabrała dotąd należytego rozmachu.

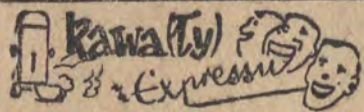
Mówiono o tym na wczorajszym posiedzeniu Prezydium RN, poświęconym omówieniu organizacji akcji sanitarno-porządkowej na terenie miasta. W posiedzeniu uczestniczyli także przedstawiciele instytucji, zainteresowanych w przeprowadzeniu tej akcji.

Powołana na ostatniej sesji RN specjalna komisja powinna jak najszybciej przystąpić do swoich czynności i objąć opiekę nad ca-

Robotnicy czytają coraz więcej książek

„Dom Książki” w Łodzi w br. rozpoczął zakrojony na szeroką skalę kolportaż wydawnictw w zakładach pracy. Na terenie Łodzi i woj. łódzkiego działa obecnie ponad 300 kolporterów, zaopatrujących swe zakłady pracy w tanie i pożyteczne książki.

Poza tym poważną rolę w upowszechnieniu książki wśród robotników odgrywają kioski księgarskie w zakładach pracy. W rozpowszechnianiu książek w chwili obecnej przodują Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. J. Stalina, których pracownicy w ciągu lutego br. zakupili książki na ogół na sumę 14.000 zł.



Koperek udał się z żoną do lekarza. Koperkowa weszła do gabinetu, małżonek jej został w poczekalni. Po gruntownym zbadaniu doktor wzywa pana Koperka i oznajmia mu z poważną miną na osobności:
 — Muszę panu powiedzieć otwarcie, że pańska żona mi się nie podobą...
 — Wie pan, panie doktorze, mamy jednakowy gust!

Państwo Koperki kupili nowy, duży termometr, który zawiesili na oknie. Któregoś dnia pan Koperek powiada do synka:
 — Karolku, zobacz no ile tam stopni wskazuje termometr...
 — Termometr spadł, tatusiu...
 — O ile stopni?
 — Tęgodzaju nie wiem, bo stłukił się na drobne kawałki!



WARTE POCHWAŁY

Szczona Redakcja!
 Pasażerowie pociągu Nr 9318, kursującego na trasie Gdynia — Przemysł, składają serdeczne podziękowanie konduktorze Nr 4433, ob. Irene B. z Kutna za grzeczne i uprzejme traktowanie pasażerów oraz udzieloną im pomoc w czasie podróży.

Oby więcej takich konduktorów, których postępowanie byłoby godne pochwały i naśladowania.

Pasażerowie pociągu (następuje 9 podpisów)

LUTOMIERSK BEZ ŚWIETLICY

Młodzież w Lutomiersku występuje w wieczorami na ulicy. Wielu demo realizuje się i używa brzydkich słów. Możliwe byłoby inaczej, gdyby młodzież mogła spędzić wieczory godnie w świetlicy, gdzie na czytaniu książek, gazet lub na kulturalnych rozrywkach, spędziłaby czas z pożytkiem dla siebie. Zainteresuj, „Expressie”, w sprawie świetlicy dla młodzieży Lutomierska.

H. Bronarski

Proszę tę przekazać Prezydium Rady Narodowej w Lutomiersku.

Komitety blokowe Łodzi

przed swoim egzaminem

Jakie zadania czekają je w najbliższej przyszłości

W dniu wczorajszym w sali konferencyjnej MDK odbyło się zebranie przewodniczących 672 komitetów blokowych z terenu Łodzi. Zebranie prowadził wiceprzewodniczący Prezydium RN ob. Ginsbert.

Najbliższym zadaniem komitetów będzie przeprowadzenie akcji porządkowo-sanitarnej. Podniesienie stanu sanitarnego miasta w okresie do 1 maja powinno być potraktowane jako egzamin sprawności pracy nowopowstałych komitetów, powinno być ambicją wszystkich obecnych.

Drugim najbliższym zadaniem jest sprawne zakończenie akcji przemysłowej. Łódź znajduje się bowiem

dotychczas na szarym końcu miast, prowadzących tę akcję. Komitety blokowe powinny energicznie przystąpić do pracy i pomóc mieszkańcom w otrzymaniu kart meldunkowych tak, aby do maja można było całkowicie zakończyć akcję w obrębie Łodzi.

Dużym ułatwieniem byłoby zastosowanie pomocy sąsiedzkiej między blokami. Ci, którzy mają już w swym bloku uporządkowane sprawy meldunkowe, powinni pomagać tym, którzy dotychczas nie dopełnili tego obowiązku z różnych względów.

Komitety blokowe zajmą się także przygotowaniem wyborów do komitetów domowych. (d)

Mały reportaż

Więcej takich nam potrzeba!...

Na plac przed Dworcem Fabr. wjeżdżają niemal równocześnie dwa autobusy — „Leyland” i „Chausson”.

Kierowca „Chaussona” uśmiecha się z dumą, gdy przedstawiciel dyrekcji okręgowej PKS Stanisław Domański składa mu podziękowania.

Ob. Moraczewski ma z czego być dumnym. Właśnie przed chwilą wypełnił długofalowe zobowiązanie; przejechał bez remontu 100 tysięcy kilometrów.

Z sukcesu cieszy się również mada Żosia, córka zwycięskiego kierowcy. Wraz z mamusią przyszła złożyć życzenia ojcu.

Ob. Moraczewski dzięki ostrożnej jeździe i stałej konserwacji wozu, wykonał swe zobowiązanie, mimo, iż autobus „Chausson” nie są zbyt mocne i utrzymane.

Pragnąc uczcić Święto 1 Maja ob. Moraczewski zobowiązał się przejechać bez remontu dalsze 10 tysięcy kilometrów.

Kierowcą „Leylanda” ob. Madanowski

skiego otacza grupka kolegów. I on tak że wykonał zobowiązanie — przejechał na swym autobusie 200 tysięcy km bez gruntownego remontu.

Ob. Madanowski jest już zoferem 26 lat; w PKS-sie pracuje od kwietnia 1945 roku.

Dzięki odpowiedniej konserwacji wozu nigdy jeszcze nie miał żadnej kraksy ani wypadku. Ob. Madanowski przejechał dodatkowo na cześć Święta 1 Maja 5 tysięcy kilometrów.

Obaj zwycięscy kierowcy pierwej w łódzkim PKS-ie wykonali swe długofalowe zobowiązania. Nie zostają oni również w tyle jeśli chodzi o oszczędność paliwa i ogumienia.

Pierwszy z nich ob. Moraczewski przejechał na zaoszczędzonym ogumieniu 31.324 km. W marcu zaoszczędził zaś 70 litrów paliwa.

Drugi ma już za sobą 8.733 km przejechane na zaoszczędzonym ogumieniu. (u)

A teraz finały Szkolne drużyny walczą w „siatkę” i „kosza”

W sobotę i niedzielę dn. 7 i 8 bm. odbędą się w sali MDK finałowe rozgrywki o mistrzostwo szkół średnich w siatkówkę i koszykówkę drużyn żeńskich i męskich. Do finału zakwalifikowały się następujące zespoły:

Siatkówka żeńska — VII TPD, III PG i L, V PG i L, i VII PG i L.

Siatkówka męska — III TPD, I PG i L, III PG i L, i XV PG i L.

Koszykówka żeńska — Lic. Pedagogiczne, III PG i L, i IX PG i L.

Koszykówka męska — III TPD, I PG i L, XI PG i L, i XV PG i L.

Uroczyste otwarcie finałów nastąpi w sobotę o godz. 17. Drużyny zjawiają się o 16.30.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „WIECZÓR TRZECH KRÓLI” — godz. 19.

Osa — „ZŁOTE NIEDOLE” — godz. 19.30.

Lutnia — „ULUBIONE MELODIE” — godz. 19.15.

Pinokio — „NOWA SZATA KRÓLA” — godz. 17.

Pozostałe teatry nieczynne.

KINA

ADRIA — Ulica graniczna — 16, 18, 20.

BAJKA — Orzeł Kaukazu — II seria 18, 20.

BĄŁTYK — Wyspa szczęścia — 16.30, 18.30, 20.30.

GDYNIA — Program aktualności — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

MŁODA GWARDIA — Leśna opowieść — 16, 18, 20.

MUZA — Śmiały ludzie — 18, 20.

POLONIA — Dr Semmelweis — 16.30, 18.30, 20.30.

PRZEDWIOSNIE — Dzielný Gajezy — godz. 18, 20.

REKORD — Miasto nieujarzmione — 18, 20.

ROBOTNIK — Cztery serca — 18, 20.

ROMA — Zwycięstwo narodu chińskiego — 18, 20.

STYLOWY — Czekaj na mnie — 18, 20.

SWIT — Potępiency — 18, 20.

TATRY — Pustelnia Parmeńska I seria — 16, 18, 20.

WISLA — Ucieczka z niewoli — 16.30, 18.30, 20.30.

WŁÓKNIARZ — Śpiewak nieznan — 16.30, 18.30, 20.30.

WOLNOŚĆ — Statek Derbent — 16, 18, 20.

ZACHETA — Warszawska premiera — 18, 20.

Wiadomość z Wrocławia: Wygraliśmy ze Szwecją 20:0!

Bokserzy północy ustępują nam w technice Paliński i Gościński nokautują swych przeciwników

Wobec 18 tys. widzów odbyło się w Hali Ludowej we Wrocławiu międzynarodowe spotkanie bokerskie między reprezentacjami związków zawodowych Szwecji i Polski.

Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem drużyny polskiej 20:0. W zespole szwedzkim wyróżnili się Burgstroem, Claesen i Viklander, w drużynie polskiej natomiast dobrą formę zademonstrowali Kasperczak, Debisz, Kołczyński i debutant Stefania.

Uzyskany w ringu wynik jest wier-nym odzwierciedle-niem sił obydwu zespołów. Mimo wysokiej porażki Szwedom nie moż-na odmówić nad-zwyczajnej ambi-cji i woli zwycięstwa. Gdyby te wa-lory poparte były jeszcze lepszą tech-niką, w czym Szwedzi wyraźnie us-tępowali naszym reprezentantom, wy-nik tego spotkania byłby z pewnością inny.

Swą nieustępliwością i zaciętością pięściami szwedzy zdobyli sobie sym-patię publiczności wrocławskiej. Nie

wątpliwie cechy te bokserzy szwedzcy rozwinięli również na ringu łódz-kim, podczas spotkania z reprezenta-cją Zrzeszenia „Włókniarz”.

Zawody wrocławskie poprzedziły przemówienia przewodniczącego PZB Jędrzejewskiego i kierownika drużyny gości — Johanssona. Część oficjal-ną zakończono odegraniem Międzyna-rodówki.

Oto wyniki walk:

W wadze muszej — po ciekawej i szybkiej walce Kasperczak pokonał wysoko Burgstroema, w koguciej — Stefania wygrał z S. Petterssonem, w piórkowej — Strek po nieciekawej walce wypunktował Eeka, w lekkiej — Antkiewicz wygrał wysoko z amb-itnym Claesenem.

W lekko-półśredniej — Debisz po-konał Dahlberga, który był dwukrot-nie na deskach, w półśredniej — Chy-chła wygrał wysoko z Froejdem. Szwed był cztery razy na deskach i tylko gong uratował go od nokautu, w lekko-średniej — Kołczyński wy-

grał wysoko z Viklanderem, uzysku-jąc szczególnie wysoką przewagę w trzeciej rundzie.

W średniej — Paliński znokauto-wał w drugiej rundzie E. Anderssona, w półciężkiej — Grzelak po dobrej walce zwyciężył F. Anderssona, w ciężkiej — Gościński znokautował w drugiej rundzie Aasmana.

W ringu sędziował Lisowski, punk-towali: Ljunberg (Szwecja) oraz Ma-ciejewski i Łukaszewski.

W piątek 6 bm. wieczorem Szwedzi wyjeżdżają do Łodzi, gdzie spotkają się z reprezentacją ZS „Włókniarz”.

Bokserzy ZS Stal walczą w Kutnie o tytuły mistrzów

W dniach 7 i 8 IV. br. w Kutnie odbędą się indywidualne mistrzostwa bokerskie Zrzeszenia Sport. „STAL”. W mistrzostwach biorą udział zawodnicy ZKS „STAL” — Łódź, Piotrków, Zychlin i Kutno. Mistrzowskich tytułów na 1951 r. bronić będą mistrzowie z roku ubie-głego: Pawlak, Błaszyk, Wojtaśiński, Kołodziejski, Bednarek, Pa-włowski, Wincek, Pieterek, Ambro-ziak i Fabiś.

Czyś rozpoczął treningi do Biegów Narodowych?

Dobry przykład

KIELAS i ŁOMOWSKI podjęli zobowiązania 1-Majowe



Do współzawo-dnictwa 1-Majowe-go, podjętego przez świat pracy dla uczczenia Świę-ta klasy robotni-czej, włączają się również czołowi sportowcy Wybrze-ża. Jako pierwsi zobowiązania pod-jęli mistrzowie Polski miotacz Ło-mowski i długodystansowiec Kielas. Łomowski zobowiązał się osiągnąć w tym roku wynik 15,70 m. w pchnięciu kulą, podnieść wybitnie poziom trenowanej przez siebie sek-cji lekkoatletycznej Gwardii oraz przyczynić się do zdobycia przez wszystkich członków sekcji odznaki SPO.

Kielas zobowiązał się pobić re-kord w biegu na 3.000 m. z przeszko-dami (9:25 min.) oraz stałe podno-sić swój poziom ideologiczny.

Po punkty do Lublina wyruszają rakiety ŁKS Włókniarza

Do Lublina wybiera się na nie-dzielię 8 bm. drużyna tenisa stolo-wego ŁKS Włókniarz na zawody o mistrzostwo ligi z tamtejszym Ogni-wem.

Będzie to spotkanie rewanżowe, w którym należy oczekiwać niezwykle zaciętej walki. W Łodzi wygrał ŁKS Włókniarz 6:4, czy jednak aby uda-mu się powtórzyć ten sukces w Lu-blinie?

Walki piłkarzy klasy wojewódzkiej rozgorzały na dobre

W I i II grupie rozgrywek mistrzow-skich piłkar-skiej klasy wojewódzkiej padły w ostatnich spotkaniach następujące wyniki:



Spójnia (Tomasz.) — Stal (Radomsko) 5:2, Unia (Piotr.) — Włókniarz (Tom.) 5:1, Gwardia (Wielun) — LZS, Pławno 3:1, Unia (Radomsko) — Kolejarz (Skjern.) 2:2.

II grupa: Włókniarz (Bełch.) — Włókniarz (Zg.) 2:1, Kolejarz (Kol.) — Kolejarz (Kutno) 1:1, Włókniarz (Pa-bjanice) — Stal (Zychlin) 9:1 i Unia (Zg.) — Włókniarz (Zd. Wl.) 2:2.

Tabela I grupy:

1. Unia (Piotrków)	3	6	8: 1
2. Gwardia (Wiel.)	3	5	6: 3
3. Spójnia (Tom.)	3	4	13: 6
4. Unia (Rad.)	3	3	4: 4
5. Kolejarz (Skiern.)	3	2	3: 3
6. LZS Pławno	3	2	3: 4
7. Włókniarz (Tom.)	3	2	13:14
8. Stal (Rad.)	3	—	3:16

Tabela II grupy:

1. Unia (Zg.)	3	5	12: 6
2. Włókniarz (Pab.)	2	4	13: 3
3. Włókniarz (Zg.)	3	4	8: 5
4. Stal (Zychlin)	3	4	5: 10
5. Włókniarz (Bełch.)	2	2	6: 7
6. Kolejarz (Kutno)	3	1	3: 7
7. Włókniarz (Zd. Wl.)	3	1	6: 9
8. Kolejarz (Kol.)	3	1	1: 7

W sobotę dn. 7 bm. rozpoczyna się w Łodzi sezon mistrzostw piłkarskich drużyn juniorów. Młodzi piłkarze podzieleni zostaną na dwie grupy,

Pracownicy poszukiwani

Krawców na produkcję płaszczy me-skich i robotników transportowych zatrudnią Zakłady Przemysłu Odzie-żowego im. Dr. Próchnika w Łodzi, ul. Sienkiewicza 113. Zgłoszenia oso-biste przyjmuje Sekcja Personalna. 236

Inżyniera metalurga, technologów, konstruktorów narzędziowych i na-maszyn włókiennicze, techników-włókienników, wykwalifikowanych tokarzy, ślusarzy, frezerów, formierzy ręcznych i maszynowych oraz robotni-ków transportowych i gospodarczych zatrudni natychmiast Włocławska Fa-bryka Maszyn Włókienniczych w Ło-dzi, ul. Armii Czerwonej 89. Zgłosze-nia osobiste przyjmuje Dział Kadry. 237

Księgowych, wysoko wykwalifiko-wanych techników normowania w te-renie oraz portiera zatrudnią natych-miast Polskie Zakłady Pasów, Arty-kulów Technicznych i Rymarskich w Łodzi Piotrkowska 278. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Kadry. 240

ANDRZEJ ZAŃSKI



Był starannie ogolony, odświeżony. U-brany był w jeden ze swoich własnych gar-niturów, który przechował mu poczciwy dozorca. Wyglądał bardzo elegancko i ni-czym nie przypominał żalostnego widma, jakie nie tak dawno odnalazła Weronika na skraju meklemberskiej szosy.

— Jak się masz, Weroniko! — pocało-wał ją w rękę. — Wiesz co? Mam wraże-nie, jak gdybyśmy się nie widzieli sto lat!

Obrzucił ją uważnym spojrzeniem.

— Wyglądasz doskonale w tej kretono-wej sukni! — pochwalił ją i poufałym ruchem wziął pod ramię.

Po chwili siedzieli w ogrodzie w Tivo-li.

Ogród pełen był barw, zgiełków i gwa-rów. Muzyka grała jakieś skoczne melo-die. Wszystkie stoliki były zajęte. Orten rozejrzał się, szukając znajomych twarzy.

— Jakże to dziwne uczucie po tylu la-tach znaleźć się znowu w swoim rodzin-

nym mieście i w prozaicznej knajpie... — zartował Orten, ale w oczach miał melan-cholicę, bo przypomniało mu się, że kiedyś w taki sam ciepły, letni wieczór, siedział tutaj z Anną po powrocie znad Warty.

— Co będziesz jadła? — budzi się z za-myślenia i podsuwa swojej towarzysze-kartę. — Może masz ochotę na jakąś ry-bę?

Ryby są różne. I w galarecie i smażone. Sandacze i karpie. Ale oni oboje przypo-mnieli sobie ryby, które przez długie ty-godnie stanowiły jedyne prawie ich po-żywienie, tam na ich „wyspie Robinsona”.

Spojrzeni na siebie porozumiewawczo i uśmiechnęli się.

— Wolalabym raczej na przystawkę kawaleczek szynki, albo cielęciny na zimno... — powiedziała Weronika.

— A czego się napijesz? Lubisz słodką wódkę, czy zwykłą?

— W ogóle nie lubię wódki!

282)

— Nigdy nie piłaś?

— Nigdy! Raz tylko w życiu nie tylko ze piłam, ale nawet upiłam się... — u-smiechnięta jej twarz zachmurzyła się.

— Ale dziś przy tym święcie, wypijesz chyba kieliszek?

— Ażebyś nie mówił, że jestem maio-stkowa, dobrze, wypiję. Ale tylko jeden. Kelner stawia przed nimi zakąski. O-boje trącili się kieliszkami.

— Za twoją pomyślność! — mówi Or-ten.

— Za twoje zdrowie!

— Czy byłeś już w „Primie”? — spy-tała potem Weronika, krąjąc mięso.

— Ach, nie! Miałem na głowie dużo in-nych spraw. Byłem w parku Karwiczów. I wiesz co? Odszukałem miejsce, gdzie za kopana jest kasetka z brylantami. Mamy chmurny wieczór, noc będzie ciemna, w sam raz na takie przedsięwzięcie. Włoży-łem do teczki dwie małe łopatki, nie za-bawimy tam chyba długo.

Nie podzielała jego entuzjazmu.

— Uważam, że jednak powinienes być zajrzeć do „Primy”. Nawet nie zainteresowałeś się swoim warszatem pracy!

— Moja droga — przerwał jej lekko zniecierpliwiony. — Wygląda to zawsze tak, jakbyś lekceważyla sobie olbrzymi majątek, jaki leży w parku Karwiczów...

A przecież zgodnie z umową, część tego skarbu należy do ciebie.

Zamilkła i dopiero po dobrej chwili od-powiedziała:

— Czy wciąż jeszcze uważasz, że jedy-nym szczęściem człowieka jest majątek?

Teraz zniecierpliwili się już naprawdę.

— Bynajmniej. Jednakże byłbym głup-cem, gdybym nie starał się odnaleźć i zu-żytkować mądre wielką fortunę, spoczy-wającą teraz bezużytecznie w ziemi. Ale nie mówmy więcej na ten temat. Sły-szysz?... Grają walczyka. Zatańczysz?

Tańczyła nadspodziewanie lekko, a w pewnej chwili przytuliła się do niego w taki sposób, że uczył w głowie lekki za-wrót.

— Tańczę pierwszy raz od sześciu pra-wie lat. I doznaję dziwnego uczucia...

— I ja też! — szepnęła cicho Weronika i zmylila krok.

Lokal zamykano o dziesiątej. Przesie-dzieli jeszcze kwadrans w coraz bardziej pustoszącym ogrodzie, a potem wyszli na ulicę.

Na Piotrkowskiej paliły się tu i tam lampy, ale za to boczne ulice pograżone były w ciemnościach: nie usunięto jeszcze wszystkich śladów wojennej dewastacji.

Nisko nad miastem leżały ciemne chmury. Mrok stawał się coraz gęściejszy.

(D. c. n.)